

Firmy wrócą do regionu

Rozmowa z posłem Prawa i Sprawiedliwości Arturem Szalabawką o przyszłości naszego regionu, dobrej zmianie i współpracy z „Solidarnością”.



Jedność: Za poprzednich rządów nasz region nie był zbyt mocno reprezentowany na szczeblu krajowym, niezbyt aktywna była również nasza reprezentacja poselska rządzącej koalicji. Jak ocenia Pan tę sytuację po przejęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość?

Artur Szalabawka: Zdecydowanie trzeba stwierdzić, że po ośmiu latach, które były niesprzyjające dla naszego regionu, nadszedł nareszcie czas, w którym mamy sytuację diametralnie różną. Dzisiaj obecność ludzi z naszego regionu na szczeblu rządowym, chociażby na stanowiskach ministerialnych, czy w wielu ważnych instytucjach, jest bardzo duża i przede wszystkim zauważalna. Mamy aż siedmiu przedstawicieli w rządzie: ministrów, wiceministrów, sekretarzy stanu. Jest to bardzo duża reprezentacja. Oczywiście z naszego punktu widzenia najcenniejsza jest ta, która wiąże się z gospodarką morską. Na czele resortu mamy więc ministra Marka Gróbarczyka, ale obok niego także wiceministrów: Pawła Brzezickiego oraz Krzysztofa Kozłowskiego. To są osoby na ministerialnych stanowiskach, związane bezpośrednio ze Szczecinem. Mamy swoją reprezentację także na polu szkolnictwa, w postaci znanego w Szczecinie i szanowanego wiceministra edukacji Macieja Kopcia. Bezpośrednio przy panu Premier jest szczecinianin minister Paweł Szefernaker oraz wiele innych osób w ważnych i przede wszystkim decyzyjnych miejscach. Oczywiście o Marszałku Sejmu Joachimie Brudzińskim nawet nie wspomnę. Są to jednak nie tylko stanowiska w polityce, ale także w gospodarce. Również w największych instytucjach i spółkach mamy osoby, które są w stanie pozytywnie oddziaływać na nasz region ze szczebla centralnego, jak na przykład w PGE, Ence czy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tak sytuacja wygląda po pół roku i cały czas dążymy do tego, aby takich ludzi było jak najwięcej, ponieważ najważniejsze

dla naszego regionu jest teraz odbudowanie tego, co przez lata było zaniedbywane i doprowadziło do jego degradacji.

Wygląda to faktycznie imponująco ale jakie ma realne przełożenie na sytuację Pomorza Zachodniego? Problemów do rozwiązania nie brakuje...

Już pierwsze pół roku rządów PiS pokazuje, że to przełożenie polityczne jest bardzo ważne, a odpowiednia reprezentacja parlamentarna regionu może działać dużo. Na naszym czele stoi marszałek Joachim Brudziński, który działa z pełną determinacją i widzi na każdym kroku potrzebę odbudowania gospodarki i prestiżu naszego regionu. Za sprawami personalnymi będą teraz szły konkretne kwestie finansowe i jesteśmy przekonani, że zaniedbania, chociażby w infrastrukturze czy w gospodarce morskiej, będą odwracane.

Od kilku lat zmagamy się z odpływem dużych firm z naszego województwa do innych ośrodków. Solidarność konsekwentnie próbuje odwrócić ten trend, jednak bez pomocy władz to się nie uda. Czy teraz możemy liczyć na wsparcie?

Wspólnie z Solidarnością mówimy tu jednym głosem. Ten temat będziemy realizować i dążyć do tego, żeby duże i ważne spółki wróciły do Szczecina. Jeśli chodzi o Ence, to z tego co wiem, jest taka wola polityczna i wola spółki Ence i pozostaje to kwestią czasu. Natomiast jeśli chodzi o PKP Cargo, mogę zapewnić, że będziemy dążyć z pełną determinacją do tego, żeby również ta spółka znalazła się z powrotem w Szczecinie i jestem w tej sprawie optymistą.

Mówiliśmy o „naszych” ludziach w krajowej polityce, ale problemem są też tzw. spadochroniarze z kraju w naszych spółkach i największych firmach, którym nie leży wcale na sercu dobro naszego regionu...

Takie rzeczy faktycznie miały miejsce, często działał interes polityczny, a wpływowe osoby z innych regionów przeciągały interesy na swoją stronę, często ze szkodą dla tutejszych zakładów. Najnowszy przykład - sytuacja Zakładów Chemicznych Police należących do Grupy Azoty, gdzie wykazywany zysk za 2015 r. który miał wynosić 165 mln, a okazał się stratą w wysokości 75 mln. Mało tego, byli tutaj przysyłani ludzie, tak jak w przypadku ZEDO - człowiek z Bydgoszczy, który miał przydomek „likwidator”, a jego jedynym zadaniem było likwidowanie i zmniejszanie roli ZEDO w PGE. My te trendy zmieniamy i uważamy, że każda reprezentacja naszego regionu, która będzie miała przełożenie na realne działania jest potrzebna. Tak jak w PGE, gdzie mamy wiceprezesa Ryszarda Wasilka, a w radzie nadzorczej Mieczysława Sawaryna - to są

ludzie, którzy w Warszawie pilnują naszych lokalnych interesów. To jest prawdziwa praca u podstaw, żeby nasz region wzmocnić. Bo poprzez ich działania, przez to że nie dopuszczają do negatywnych decyzji, nie musimy bać się o przyszłość zakładów i miejsc pracy w regionie. Te osoby, które dobieramy, dobieramy pod kątem oddania dla Szczecina i województwa, chętnie do współpracy i na rzecz tego miejsca. To nie są osoby, które jak pójść na stanowiska to zapomną skąd są.

Jest Pan posłem, który odpowiada za kontakty z Solidarnością. Jak Pan ocenia tę współpracę?

Zostałem przez kolegów oficjalnie wyznaczony do bezpośredniego i czynnego kontaktu z „Solidarnością”, związkami zawodowymi i stroną społeczną. Z mojej strony jest to kontakt bieżący i stały i wydaje mi się, że przebiega pozytywnie. Ja osobiście jestem zawsze do dyspozycji, nie mam też problemu z porozumieniem się czy to z przewodniczącym Jurkiem, czy innymi działaczami. Naturalnie, że są różnice i muszą być, bo bez tego by nie było dialogu, natomiast najważniejsze jest to, żeby „Solidarność” sygnalizowała mi różne niebezpieczeństwa, które się tutaj pojawiają, bo ani rząd ani parlamentarzyści nie są wszytkowiedzący i dlatego kontakt jest ważny. I dzięki temu, że z wyprzedzeniem się dowiadujemy, a dalej poszczególni ministrowie czy marszałek Brudziński, możemy reagować i przeciwdziałać różnym zagrożeniom. Ja, będąc wspierany w wyborach przez Solidarność obiecywałem i cały czas do tego dążę, żeby jak najbardziej wspierać Solidarność i przede wszystkim jej słuchać.

Pojawiają się jednak pewne niezgodności... Jak Pan widzi rozwiązanie problemu wieku emerytalnego?

Na pewno musi nastąpić porozumienie. Ja podczas kampanii wyborczej opierałem się na naszym programie, który wyraźnie mówił o przywróceniu wieku emerytalnego do poprzedniego stanu, naturalnie z takim rozwiązaniem, że jeśli ktoś chce pracować, to może dalej pracować. Myślę, że takie stanowisko będzie wypracowane. Dla mnie najważniejsza jest baza - emerytura dla mężczyzn w wieku 65 lat i dla kobiet w wieku 60 lat. Nic nieporozumienia dotyczy stażu pracy, jednak liczę na to, że zostanie porozumienie osiągnięte i że ta kwestia zostanie wypracowana kompromisowo, tak aby budżet państwa się spinał. Na pewno trzeba rozmawiać. Dla nas to porozumienie jest najważniejsze, bo „Solidarność” dała nam kredyt zaufania przed wyborami i jesteśmy dłużnikami „Solidarności”.